

Świt zraniony kolcem cienia krwawym światłem dzień przepaja  
I wykłada złoto nocy chcąc mu rzucic na kolana.

W ciemnej głębi oceanu niebo traci swoją barwę  
Tęcza ostrzem swych kolorów topi gwiazdy niewidzialnie

Czasem płoną blisko siebie  
Chcą zatańczyć w blasku swym  
Chcą oznajmić, że to miłość  
Chcą zatańczyć w blasku swym

Każdy człowiek ma swą gwiazdę  
Ona lśni i w noc, i w dzień  
Lecz i ją świt wykradnie  
I zatopi w złotą sieć

Kiedyś spadnie twoja gwiazda  
Kiedyś ją wykradnie świt  
Kiedyś tęcza cię wprowadzi  
W dziwny świat gdzie czas to nic

Dogadałem się ze śmiercią  
Na wezwanie przyjdzie tu  
Białą dłonią zamknie oczy  
I otuli płaszczem snów

Kiedyś spadnie twoja gwiazda  
Kiedyś ją wykradnie świt  
Kiedyś tęcza cię wprowadzi  
W dziwny świat gdzie czas to nic

Ona nas do wieczności  
Poprowadzi szlakiem barw  
Drogą tęczy z bram szarości  
Przyjdzie do mnie krwawy świt

Kiedyś spadnie twoja gwiazda  
Kiedyś ją wykradnie świt  
Kiedyś tęcza cię wprowadzi  
W dziwny świat gdzie czas to nic